

# Misztal, Wiesław / Sulej, Mirosław

---

## Jadwiga Holnicka - Szulc 1922-1944. Z dziejów ziemiaństwa powiatu łukowskiego

---

Szkice Podlaskie 11, 161-168

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Misztal

Mirosław Sulej

Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych

**Jadwiga Holnicka – Szulc 1922-1944**  
**Z dziejów ziemiaństwa powiatu lukowskiego**

Jadwiga Holnicka-Szulc urodziła się 30 lipca 1922 r. Na chrzcie św. nadano jej imiona Jadwiga Helena Maria. Jej rodzice, Leon Holnicki-Szulc i Anna Maria z Nałęcz-Komornickich z Ostalowa w Ziemi Radomskiej, byli właścicielami 320-hektarowego majątku koło Krzywdy. Majątek nazywał się „Anielin” dla upamiętnienia zmarłej bardzo młodo, w kilka dni po urodzeniu syna Leona, Anieli Holnickiej-Szulc z d. Sauvé. Jadwiga była średnią córką Holnickich. Oprócz niej mieli jeszcze Zofię (ur. 12 VIII 1920 r.) i Marię (ur. 24 X 1923 r.).<sup>1</sup> Prowadzili na wysokim poziomie gospodarstwo znane z hodowli bydła mlecznego i sprzedaży wyrobów mleczarskich w Warszawie, przywożonych tam koleją ze stacji w Krzywdzie.<sup>2</sup>

Osobą dominującą w życiu rodziny i dworu anielińskiego była matka Jadwigi. W 1913 r. uzyskała maturę licealną z odznaczeniem i wstąpiła na Wyższe Kursy Naukowe w Warszawie, gdzie studiowała architekturę, malarstwo i sztukę stosowaną. Już w czasie I wojny światowej ukończyła kursy rysunków technicznych, malarstwa i sztuki stosowanej przy Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, a następnie Kursy Jednoroczne Odbudowy Miast, Miasteczek i Wsi Polskich prowadzone przez Wydział Budowlany Rady Głównej Opiekuńczej. Po złożeniu egzaminów w 1917 r. została pierwszą kobietą w Polsce z tytułem budowniczego. Przez następne dwa lata odbywała praktykę w biurach architektów warszawskich pracując przy projektowaniu dworów, szkół wiejskich, ochronek i zabudowań gospodarskich. W 1919 r. przerwała jednak tą pracę w związku z zamążpójściem. W dniu 21 czerwca 1919 r. poślubiła w kościele Św. Krzyża starszego od siebie o 21 lat Leona Władysława Holnickiego-Szulca.<sup>3</sup>

Jadwiga musiała być nieodrodną córką swej matki. Jej siostrzenica, Maria Szatkowska pisze: „Jak na młodą dziewczynę posiadała niebywały talent organizatorski, była wręcz fachowcem w zakresie rolnictwa. Słuchali jej poleceń nawet starsi pracownicy gdyż jako jedyna z dworu „panienka” znała się na rolnictwie jak dobry agronom. Była też bardzo odważna – ona właśnie ujeżdżała w gospodarstwie konie, których wszyscy się bali. Jeździła

<sup>1</sup> Arch. parafii Radoryż Kościelny, ks. ur. 1848-1856, nr aktu 27/1855; ks. ur. 1918-1924, nr aktu 61/1922, 130/1923; ks. zm. 1868-1889, nr aktu 6/1875.

<sup>2</sup> Relacja Anny Holnickiej-Szulc (w zb. prywat. Tadeusza Kulika, Warszawa).

<sup>3</sup> Arch. KUL, akta osob. Anny Holnickiej-Szulc, syg. B 893.

zresztą konno lepiej od wielu mężczyzn.”<sup>4</sup>

Córki Holnickich pierwsze lata nauki spędziły w domu pod kierunkiem guwernantek. Następnie zostały posłane do Gimnazjum SS. Niepokalanek w Szymanowie. Jadwiga uczęszczała tam w latach 1934-1936. Po wakacjach 1936 r. została przeniesiona do Gimnazjum Żeńskiego Wacławy Arciszowej w Lublinie, które ukończyła w 1939 r.<sup>5</sup>

Od pierwszych dni września 1939 r. dwór Holnickich znalazł się w centrum działań wojennych, a potem konspiracyjnych. Stało się tak w pewnej mierze przez związek rodzinny z Drewnowskimi. Niemal w przeddzień wybuchu wojny, 15 lipca 1939 r., Zofia wyszła za mąż za znacznie starszego od siebie (35-letniego) Klemensa Junoszę-Drewnowskiego, agronoma pochodzącego z Lublina. Był on absolwentem Średniej Szkoły Rolniczej w Sobieszynie oraz Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1939 r. posiadał stopień podporucznika rezerwy w korpusie uzbrojenia z przydziałem do 13. Pułku Kresowego Artylerii Polowej. W kwestionariuszu wypełnionym 20 lipca 1939 r. (w związku z mobilizacją) w rubryce zawód podał: „rolnik-hodowca (obora zarodowa) w majątku Anielin”.<sup>6</sup> Jego starszy brat, mjr Stefan Drewnowski, legionista, peowiak, weteran wojny polsko-bolszewickiej i wojny obronnej 1939 r., od 1941 do 1944 r., pełnił funkcję Inspektora Inspektoratu Rejonowego Radzyń AK a w końcu dowódcy 34. pp AK w okresie „Burzy”.<sup>7</sup>

We wrześniu i październiku 1939 r. dwór anieliński udzielał wszelkiej pomocy przechodzącym oddziałom Wojska Polskiego. Na ich potrzeby, a także cywilnych uchodźców, oddali Holniccy wszystko co mogli-mięso z uboju bydła, mleko i wyroby mleczarskie, chleb w takich ilościach, ile zdążono napiec, paszę dla koni, bieliznę dla żołnierzy. Opatrywano rannych. Pod koniec września Anielin znalazł się nieopodal teatru bitwy pod Kockiem, w której uczestniczył także zięć Holnickich. Z relacji matki - Anny Holnickiej - dowiadujemy się, że Jadwiga bez reszty angażowała się w te wydarzenia: „Zaraz po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r., kiedy już w pierwszych dniach zdezorientowane, rozbite i rozproszone Wojsko Polskie przechodziło przez majątek - dzielna, bohaterska córka nasza, Jadwiga (ps. „Wisia”) przeprowadzała konno ścieżkami wojsko nie mające map przy sobie - a od brzasku dnia do późnej nocy cała nasza rodzina była czynna, czując się bezradną wobec ogromu klęski [...] między innymi pamiętam dobrze słaniającego się z wyczerpania adiutanta generała, który wpadając ostatkiem sił do dworu, prosił o jak najszybszą pomoc. Siłą zatrzymany na krześle aby wypoczął i coś zjadł posilnego. „Wisia” jak stała w pantofelkach, wskoczyła na kulbakę jego konia i pognąła z meldunkiem sama do generała ( zdaje się Kleeberga) do lasu, a za nią poszły zaraz furmanki z

<sup>4</sup> Relacja Marii Szotkowskiej z 23.01.2001r.

<sup>5</sup> *Księga ewidencyjna Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego SS. Niepokalanek w Szymanowie*, nr 73714/34; Relacja M. Szotkowskiej z 7.01.2001r.

<sup>6</sup> Arch. parafii Radoryż Kościelny, ks. zaślub. 1933-1943, nr aktu 151939; CAW, akta pers. ppor. rez. Klemensa Drewnowskiego, sygn. 1370.

<sup>7</sup> I. Caban, *Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej*, Lublin 1995, s. 45.

żywnością i zbożem”.<sup>8</sup>

Już jesienią 1939 r. Anielin stał się ośrodkiem konspiracji niepodległościowej. Wrócił po bitwie kockiej Klemens. Z Warszawy, jako oficer SZP, przybył jego brat Stefan. Ustanowił on Anielin swoją bazą pod kryptonimem „Niebo”. Cała rodzina Holnickich została przez niego zaprzysiężona. Dom ich był przez lata 1940-1943 schronieniem dla wielu rannych i ukrywających się oficerów i żołnierzy ZWZ-AK, także tych „spalonych” w Warszawie, oraz osób cywilnych ściganych przez gestapo. Mieszkańcy Anielina zbierali też i przechowywali broń z pobojozisk bitwy kockiej, a następnie przewozili ją po terenie Obwodu Łukowskiego AK. Nawet, gdy w maju i czerwcu 1941 r. kwaterowały we dworze anielińskim oddziały niemieckie szykujące się do ataku na Rosję, nie zaprzestano tej działalności. Holnicy nie byli osamotnieni w swych działaniach. Także inne, okoliczne rodziny ziemiańskie mocno angażowały się w konspirację niepodległościową, m.in. Dmochowscy z odległego o parę kilometrów „sienkiewiczowskiego” Burzca. Z Burzcem miał też Anielin chyba najściślejsze kontakty. Dwór w Anielinie w latach 1942 i 1943 był obiektem licznych napadów bandyczych.<sup>9</sup> Lata te to czas tragicznych wydarzeń w życiu rodzinnym Holnickich. 2 maja 1941 r. zmarł w cztery godziny po narodzinach synek Zofii i Klemensa. Na chrzcie z wody nadali mu imiona Jerzy Leon.<sup>10</sup> W lutym 1943 r. został aresztowany Klemens, który pod ps. „Leśnik” pracował w komórce legalizacyjnej Inspektoratu AK Radzyń. Osadzony początkowo na Zamku Lubelskim, został następnie przeniesiony na Majdanek i tam zamordowany 28 czerwca 1943 r.<sup>11</sup>

Jadwiga była mocno zaangażowana w konspirację. Opiekowała się rannymi, których przywożono do Anielina i sprowadzała w razie potrzeby dr. Leona Kiernickiego z Łukowa. Gdy powstał Kedyw obwodu łukowskiego AK pod dowództwem ppor. sł. st. Waclawa Rejmaka, ps. „Ostoja”, została sanitariuszką, uczestnicząc w wielu akcjach zbrojnych i udzielając pomocy rannym. Jako sanitariuszka uczestniczyła m.in. 18 listopada 1943 r. w akcji na niemiecki pociąg wojskowy, tzw. Urlaubzug, pod Borowiną na linii Łuków-Dęblin, gdzie w walce zostało rannych kilku żołnierzy AK.<sup>12</sup>

Zapewne w tym okresie, gdy Anielin stawał się ośrodkiem konspiracji akowskiej, Jadwiga poznała swojego późniejszego narzeczonego Gustawa Kurnatowskiego i jego młodszego brata Zbigniewa. Byli synami właściciela majątku w niedalekim Przytocznie nad Wieprzem. Zbigniew, w stopniu plutonowego podchorążego, służył pod ps. „Łódzia” w warszawskim dywizjonie AK „Jeleń” (7. Pułk Ułanów Lubelskich). Gustaw, student medycyny, mimo młodego wieku pełnił funkcję oficera do zadań specjalnych Komendy Obwodu Łuków. Często brał udział w odprawach komendantów

<sup>8</sup> Relacja A. Holnickiej-Szulc ...

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Arch. parafii Radoryż Kościelny - Ks. zm. 1925-1947, nr aktu 23/1941.

<sup>11</sup> Relacja A. Holnickiej-Szulc ...; Relacja Tadeusza Kulika i Romana Zabłockiego z 15.02.2000 r.

<sup>12</sup> Ibidem.

rejonów i wyjeżdżał do Warszawy. 19 lipca 1943 r. Zbigniew poległ podczas akcji na łukowskich gestapowców – Zielkego i Neumana. Gustaw postanowił pomścić śmierć brata i jego kolegów. W sierpniu, po dłuższym pobycie w Łukowie, dopadł Zielkego w czasie kąpieli w stawie koło łukowskiej cegielni i zastrzelił go. Po tej akcji wyjechał na dłuższy czas do Warszawy. Niedługo po powrocie w rodzinne strony dostał się w ręce niemieckie. 28 października 1943 r. jechał bryczką z Anielina do rodziców w Przytocznie. Raczej przypadkowo został zatrzymany w Krzywdzie przez żandarmerów z miejscowego posterunku. Podczas rewizji znaleźli przy nim „lewe” kenkarty i inne dokumenty. Były przygotowania do odbicia go, okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ szybko przewieziono go do Lublina. Zginął podczas masowych egzekucji na Zamku Lubelskim w lipcu 1944 r. na kilka dni przed wycofaniem się Niemców z Lublina.<sup>13</sup>

Holnicy wiedząc, że od aresztowania Klemensa Anielin jest obiektem zainteresowania Niemców, po zatrzymaniu Kurnatowskiego natychmiast wyjechali z córkami do Warszawy. Zatrzymali się w wynajętym 2-pokojowym mieszkaniu na ul. Elektorальной. Po około miesiącu Anna Holnicka wróciła do Anielina z córką Marią, pragnąc dojrzeć domu i gospodarstwa. Maria, najmniej powiązana z konspiracją, została w domu, a matka wróciła do Warszawy. Zakupiła ryngrafy dla żołnierzy Kedywu Obwodu Łukowskiego i przed Wigilią Bożego Narodzenia 1943 r. postanowiła wrócić z mężem i córką Zofią do Anielina. Jadwiga, najbardziej zagrożona aresztowaniem, zgodnie z poleceniem „Ostoi” została w Warszawie na czas zimy. Holnicy nie dotarli jednak do domu. Na stacji w Łukowie zostali uprzedzeni o wydarzeniach, które w dniu ich przyjazdu miały miejsce w pobliżu Anielina. Niemcy usiłowali zatrzymać bryczkę z ich dworu, którą jechali akowcy, a wśród nich por. Stanisław Chmielarski, ps. „Lech”, szef Kedywu Inspektoratu Radzyń. Pasażerowie mimo strzelaniny zbiegli, a furman Żelecki został aresztowany. Zofia jako mało znana, pozostała w Łukowie skąd następnie przedostała się do Burzca, przekazując ryngrafy. Natomiast Anna z mężem wrócili pociągiem do Warszawy. Trochę później przedostały się do Warszawy Zofia z Marią. W Warszawie Holnicy natychmiast zmienili mieszkanie, przenosząc się na ul. Miodową. Pozostali tam do wybuchu powstania.<sup>14</sup>

W maju 1944 r. Jadwiga wróciła w rodzinne strony i zameldowała się u „Ostoi”. Podczas jej pobytu w Warszawie na terenie obwodu łukowskiego zaszły pewne zmiany. W otoczonym bagnami rezerwacie jodły Jata, tam gdzie przed 80 laty krył się ze swoim oddziałem ostatni dowódca Powstania Styczniowego, ks. Stanisław Brzóska, powstał Oddział Leśny I/35 pp AK. Oddział ten stanowił schronienie dla zdekonspirowanych żołnierzy oraz ukrywających się przed wcieleniem do Baudienstu czy też wywózką na roboty do Niemiec. Jednocześnie miał on przygotować kadrę na okres „Burzy” dla 9 Dywizji Piechoty AK. Rozrastał się w szybkim tempie i wkrótce

<sup>13</sup> Relacja R. Zabłockiego o Gustawie i Zbigniewie Kurnatowskich z 28.12.2000 r.

<sup>14</sup> Relacja A. Holnickiej-Szulc ...; Relacja T. Kulika i R. Zabłockiego ...

składał się z dwóch plutonów strzeleckich. Dowódcą oddziału został ppor. sł. st. Piotr Nowiński, ps. „Paweł”, a jego zastępcą dowódca 1 plutonu, ppor. rez. Władysław Kamola, ps. „Dysk”. Dowództwo 2 plutonu objął ppor. rez. Józef Piątkowski, ps. „Nosowicz”. Na terenie obwodu łukowskiego działał w dalszym ciągu Kedyw ze swoim dowódcą, ppor. „Ostoją”, którego zastępcą był ppor. rez. Feliks Bara, ps. „Zbyszek”. Kedyw przeprowadzał intensywne działania dywersyjne, szczególnie na liniach kolejowych. Jadwiga Holnicka pod ps. „Wiśnia” i w stopniu st. strzelca z cenzusem uczestniczyła jako sanitariuszka w tych działaniach. W razie potrzeby wykonywała inne zadania zlecane jej przez „Ostoję” wykorzystując swoje znajomości w terenie.

W drugiej połowie maja 1944 r. Oddział Leśny (OL) został przemianowany na Oddział Partyzancki (OP) I/35 pp AK. Poza zmianą nazwy praktycznie wszystko pozostało po starym. W Zielone Świątki 28 maja 1944 r. odbyło się w Jacie uroczyste poświęcenie sztandaru przez kapelana ks. „Mrówkę” (NN). Na uroczystość tę przybyli zaproszeni goście, a więc zastępca komendanta Obwodu Łuków, kpt. Józef Waltenberg-Orłowski, ps. „Siwunio”, „Lubicz”, przedstawiciele rejonów, „Ostoja” z Kedywem oraz dziewczęta z PŻ (Pomoc Żołnierzom).

W połowie czerwca 1944 r. do OP w Jacie włączony został na stałe Kedyw por. „Ostoi”, który też objął dowództwo połączonego oddziału. Z Kedywu utworzono po dokooptowaniu żołnierzy z innych plutonów (aby były pełne stany) 1 pluton strzelecki pod dowództwem ppor. Bara. Plutony „Dyska” i „Nosowicza” zmieniły jedynie numerację. Od tego czasu nie było już w Obwodzie Łuków Kedywu ani OL, lecz tylko jeden Oddział Partyzancki stanowiący trzon 1. Batalionu 35. pp AK. W tych okolicznościach znalazła się na stałe w Jacie jako sanitariuszka OP Jadwiga Holnicka, nazywana przez wszystkich „Wisią”, „Wiśką” lub „Wisienką”.

Wywiad AK ustalił, że Niemcy planują dokonać blokady Jaty z udziałem około 10 tysięcy żołnierzy. Dowództwo OP podjęło decyzję wykonania uniku i wyjścia z Jaty 23 czerwca wieczorem. Zmieniając miejsca postoju, maszerowano nocami po 20 i więcej kilometrów. W tym okresie wielu żołnierzy zgłaszało się do „Wisi” związku z oparzeniami i otarciami nóg. W końcu czerwca uczestniczyła z całym oddziałem w udanej akcji zdobycia niemieckiego pociągu wojskowego pod Sarnowem. W akcji tej udzieliła pomocy ciężko rannemu pchor. Zygmuntovi Wadowskiemu, ps. „Facio”, który zmarł na jej rękach podczas transportu furmanką do szpitala. Po zakończeniu przez Niemców blokady Jaty oddział powrócił do swojego obozu, gdzie zastano wszystko tak, jak pozostawiono. Niemcy bowiem nie odważyli się wejść do lasu, ograniczając swe działania do zrzucenia małych bomb z samolotów, które, trafiając w bagna, nie uczyniły szkód.

Utworzono zwiad konny, a w drugiej połowie lipca rozpoczęto tworzenie 4. plutonu strzeleckiego pod dowództwem ppor. rez. Józefa Kurkiewicza, ps. „Józef”. Był też pluton ckm, tabory oraz punkt pomocy medycznej z dr. Zdzisławem Lizisem na czele.

13 lipca 1944 r. „Wisia” uczestniczyła wraz z „Ostoją” w akcji na nie-

miecką załogę ochrony zbiorów w majątku Kujawy p. Staninem. „Ostoja” jedynie nadzorował tę akcję, a wykonawcą był kpr. Władysław Długosz, ps. „Zaskroniec” z 14-osobową grupą z 1 plutonu. Zginął wartownik, a pozostali Niemcy poddali się. Zdobyto jeden lekki karabin maszynowy, 10 kb, amunicję i oporządzenie.

19 lipca 1944 r. podczas nieobecności „Ostoi” wpłynął do Jaty meldunek, że w pobliżu szosy Siedlce-Łuków znajdują się niemieckie tabory. Dowódca 1 plutonu, ppor. Bara, zarządził natychmiast zbiórkę oddziału i nie czekając na obiad wyruszył z Jaty. Z plutonem poszła także „Wisia” oraz ppor. cz. w. Mieczysław Rosala, ps. „Wali”, który w czerwcu 1944 r. przeszedł z kilkunastoma żołnierzami NSZ do AK. W Jacie był oficerem bez stałego przydziału. Pluton penetrując teren, nie natrafił na tabory, które zapewne w międzyczasie odjechały. Wobec tego po noclegu w stodole gajówki Dąbrówka, następnego dnia (był to czwartek) około południa wyruszył przez Gręzówkę w kierunku lasu Kryńszczak. Zatrzymano się na rozwidleniu dróg i „Zbyszek” zarządził odprawę, z której wynikało, że postanowił urządzić zasadzkę na niemiecki transport przy szosie Łuków – Siedlce. Do grupy uderzeniowej wyznaczył 1. i 2. drużynę. 3. drużyna pod dowództwem „Walego” miała ubezpieczać akcję. Sam „Wali” z dwoma sekcjami miał ubezpieczać drogę od strony Łukowa, a jedna sekcja z przeciwnej strony. Grupa uderzeniowa zajęła zamaskowane stanowiska wzdłuż szosy. Na szosę wyszedł w mundurze niemieckiego żandarma polowego kpr. Tadeusz Kania, ps. „Hubert”, a na obserwację kpr. Jan Ciołek, ps. „Kobryń”. Po pewnym czasie nadjechał samochód osobowy z dwoma Niemcami. „Hubert” usiłował zatrzymać lizakiem samochód, który początkowo zwolnił, po czym gwałtownie przyspieszył. „Kobryń” otworzył ogień, wskutek którego auto zjechało na pobocze i zatrzymało się. Szofer nie żył, a niemiecki oficer był ranny w głowę. Zajęła się nim „Wisia”, zakładając mu opatrunek. Następnie grupa uderzeniowa rozciągnięta w lesie wzdłuż szosy ruszyła w kierunku skąd przybyła. Gdy byli już na polach kolonii Gręzówka porośniętych zbożem i kartoflami, mając za sobą las, nagle od strony gajówki Dąbrówka „przywitał” ich huraganowy ogień z broni maszynowej. Zaskoczenie było zupełne, gdyż ogień szedł z kierunku, skąd miał ubezpieczać „Wali”. Wtedy poległo lub zostało rannych najwięcej partyzantów. Żyjący próbowali przebić się w kierunku Jaty. Las od strony szosy przeczesywała niemiecka tyraliera, dobijając rannych. Największe straty poniosła 1. drużyna. Na 20 żołnierzy do Jaty wróciło tylko ośmiu. W sumie zginęło lub zostało zamordowanych 25 żołnierzy z oddziału dowodzonego przez ppor. Barę.<sup>15</sup>

Okoliczności śmierci „Wisi” nie są wyjaśnione. Rannej „Wisi” podobno Niemcy nie dobili, lecz wrzucili ją na platformę samochodu ciężarowego.

<sup>15</sup> Ibidem ..., Relacja Stanisława Peliwo z 3.01.1997 r.; T. Kulik, *Rejon I Obwodu AK Łuków (Placówka Kownatki)*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu*. Materiały sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r. pod red. T. Strzembosza, Lublin 1993, s. 361-371.

wego. Według jednej wersji zażyła cyjanek podczas transportu do Łukowa. Natomiast druga wersja głosi, że w czasie jazdy zastrzeliła Niemca z ukrytego pistoletu i sama została zabita przez Niemców. W akcie zgonu zapisano, zgodnie z oświadczeniem świadków, kpr. pchor. AK Jerzego Waltenberga, ps. „Czarny Jurek” i Ireny Gromadzkiej z Krzywdy, że Jadwiga Holnicka zmarła 20 lipca 1944 r. o godzinie dziewiętnastej oraz że „poległa w walce”. Wiadomo, że gdy Niemcy przywieźli jej ciało na posterunek policji granatowej w Łukowie, wezwali lekarza powiatowego, dr. Kiernickiego, oczekując, że rozpozna ją. Ten oczywiście udał, że nie poznaje dziewczyny. Następnie przewieziono jej ciało do magistratu i położono na podwórku. Leżeli tam także dołbici w Łukowie – kpr. Franciszek Jaskulski, ps. „Pociej” i kpr. Tadeusz Kania, ps. „Hubert”. Zgromadzeni ludzie ujrzeli leżącą w powadze piękną dziewczynę z ryngrafem na piersiach. Nikt się do niej nie przyznał, na co liczyli Niemcy. Następnego dnia, dzięki staraniom Kiernickich została pochowana na cmentarzu parafialnym w Łukowie. Zaraz potem, wobec zbliżania się wojsk sowieckich, Niemcy uciekli z Łukowa. 3 sierpnia 1944 r. zwłoki Jadwigi Holnickiej zostały złożone do rodzinnego grobowca na cmentarzu parafialnym w Radoryżu Kościelnym. Spoczęła obok babki Anieli i dziadka ze strony matki, Jana Stanisława Nałęcz-Komornickiego.<sup>16</sup>

Najbliższa rodzina „Wisi” przeżyła wojnę. Jej młodsza siostra Maria uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka baonu „Iwo”. Od 5 października 1944 r. do 12 kwietnia 1945 r. przebywała w obozach jenieckich w Sandbostel i Oberlangen. Po wyzwoleniu Oberlangen przez 1. Dywizję Pancerną gen. Maczka znalazła się w Anglii.<sup>17</sup> Rodzice Jadwigi wraz z najstarszą córką Zofią Drewnowską przetrwali powstanie w mieszkaniu przy Miodowej, a raczej w okolicznych piwnicach, rozpaczając z powodu śmierci Jadwigi i trwożąc się o Marię, o której nic nie wiedzieli od 1 sierpnia. Wszyscy troje trafili do obozu w Pruszkowie, skąd zostali zwolnieni jako ciężko chorzy. Przez Podkowę Leśną i Grodzisk dotarli do Krakowa, gdzie doczekali końca okupacji niemieckiej. Po zajęciu Krakowa przez wojska sowieckie wyjechali do Lublina. Tam dowiedzieli się, że nie mogą wrócić do Anielina. Majątek przejęło państwo na reformę rolną, a dwór został rozgrabiony przez okoliczną ludność. Zostali więc w Lublinie. Zofia w 1947 r. ponownie wyszła za mąż. Leon Holnicki od dawna ciężko chory, zmarł w Lublinie w 1948 r. Został pochowany w Radoryżu obok córki i matki. Anna otrzymała pracę na KUL jako urzędniczka. Tam także, po powrocie z obozu w Griazowcu, pracował w kwesturze ppłk Stefan

<sup>16</sup> Arch. parafii Radoryż Kościelny, ks. zm. 1925-1947, 66/1944; Relacja T. Kulika i R. Zabłockiego ... ; Epitafia grobowca rodziny Holnickich-Szulc na cmentarzu parafialnym w Radoryżu Kościelnym; R. Grafik, *Prawda o bitwie pod Grzędówką*, „Nowa Gazeta Łukowska” 1998, nr 7-8.

<sup>17</sup> F. Bańkowska, K. Kabzińska, *Dziewczeta ze Stalagu VI C Oberlangen*, Warszawa 1998, s. 334; Zaświadczenie Głównej Komisji Weryfikacyjnej AK w Londynie z dnia 4.03.1946 r. dla Marii Holnickiej (w zb. prywat. T. Kulika).



Drewnowski.<sup>18</sup> W lipcu 1953 r. Anna Holnicka z powodu choroby serca zmuszona była przejść na rentę inwalidzką. Przeniosła się do Warszawy, gdzie mieszkała kątem u dawnej pokojówki brata swojego męża, a potem w skromnym małym mieszkaniu przy ulicy Marii Kazimiery. Następnie, dzięki wstawiennictwu tych, których przechowywała w czasie okupacji, otrzymała mieszkanie w budynku Rady Państwa przy Próżnej. Do ostatnich dni swego życia była bardzo czynna i wiele pracy poświęcała etosowi Armii Krajowej. Utrzymywała ściśle kontakty m.in. z Janiną Tumidajską, żoną gen. Kazimierza Tumidajskiego, Komendanta Okręgu Lubelskiego AK, Heleną Drewnowską, żoną Stefana, kpt. Bolesławem Kłosiewiczem, ps. „Marian”, szefem łączności Inspektoratu Radzyń, kpt. Bolesławem Pałygą, ps. „Florek”, znanym jej dobrze z czasów anielińskich. Od 1961 r. w każdą rocznicę śmierci gen. „Halki” (Ludwika Bittnera – dowódcy 9. DP AK) włączała się czynnie w organizowanie nabożeństw za Okręg Lubelski AK I 9. DP AK, początkowo w kościele OO. Dominikanów, a następnie OO. Paulinów. Zmarła niespodziewanie 26 listopada 1984 r. podczas odwiedzin u córki Zofii w Istebnej i tam została pochowana.<sup>19</sup>

Jadwiga Holnicka-Szulc jako sanitariuszka i żołnierz I Baonu 35. pp AK została odznaczona pośmiertnie przez Dowódcę Armii Krajowej w dniu 15 stycznia 1945 r. Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr 13696). Nadanie to zostało potwierdzone zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Edwarda Raczyńskiego z dnia 6 października 1980 r.<sup>20</sup>

19 lipca 1998 r. odbyła się w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Radoryżu, pod przewodnictwem proboszcza ks. kan. Jana Grochowskiego uroczystość odsłonięcia tablicy poświęconej poległym i zamordowanym żołnierzom Armii Krajowej z terenu parafii, a m.in. Jadwidze Holnickiej-Szulc. Także w Siedlcach, 17 września 2000 r. z inicjatywy ŚŻŻAK, odsłonięta została na murze kościoła św. Stanisława tablica upamiętniająca dziesięć poległych, zamordowanych i zesłanych łączniczek, oraz sanitariuszek działających na terenie Obwodu Siedlce AK. Jest wśród nich wymieniona Jadwiga Holnicka-Szulc.

<sup>18</sup> Relacja A. Holnickiej-Szulc ...; Arch. parafii Radoryż Kościelny, ks. zm. 1946-1948, nr aktu 37/1948; Epitafia grobowca rodziny Holnickich-Szulc

<sup>19</sup> Arch. KUL, akta osob. A. Holnickiej-Szulc ...; Relacja A. Holnickiej-Szulc ...; Relacja T. Kulika i R. Zabłockiego ...

<sup>20</sup> „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” (na Uchodźstwie), nr 13 z 29.12.1980 r.